

Cichosz, Piotr

"Pojedynek za kulisami wielkiej dyplomacji. Księżna Dorothea Lieven wobec Polski i Polaków", Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski, Warszawa 2005 : [recenzja]

Res Historica 26, 166-169

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wstydliwego, zwrócili uwagę na wzmiankę w *Roczniku Traski*, że w r. 1302 Lublin został odzyskany z rąk ruskich przez rycerstwo krakowsko-sandomierskie. Odpowiadając na pytanie, jak długo mogła potrwać ta okupacja, badacze przytoczyli wzmiankę ze źródła ruskiego: *W Latopisie halicko-wołyńskim kronikarz stwierdzał [...] Lublin Liachy otszukali ot Rusi: był Lublin pod Rusju 57 liet* (s. 145). I chociaż dalej autorzy słusznie zauważyli, że przebieg wydarzeń na pograniczu polsko-ruskim zaprzecza takiemu stwierdzeniu, samo przytoczenie tej wzmianki wymaga komentarza. Najpierw określenie źródła zawierającego cytowany fragment jako *Latopis halicko-wołyński* nie jest precyzyjne. Warto wspomnieć, że do naszych czasów nie zachował się oryginalny *Latopis halicko-wołyński*, lecz jego zwody: *Latopis Hipacki* z 1425 r. oraz *Latopis Chlebnikowski* z lat 50–60. XVI wieku, a także *Latopis Pogodinski* z 1621 r. One przytoczonej przez autorów wzmianki o okupacji Lublina przez Rusinów nie zawierają. Znajduje się ona jedynie w redakcji *Jermołajewskiej Latopisu Hipackiego*, która powstała dopiero w drugiej połowie lat 30.

XVII wieku w Kijowie w kręgu metropolity Piotra Mogiły (1621–1647). Więc trudno domniemać, że wzmianka o Rusinach pochodzi z oryginalnego tekstu *Latopisu halicko-wołyńskiego*. Wydaje się, że taki komentarz historiograficzny przydałby się przy tej informacji.

Kwestia druga dotyczy okoliczności powstania wieży na Wzgórzu Zamkowym. Pisząc o tym autorzy stwierdzili: *Należy podkreślić, że nie dysponujemy źródłami pisanymi dla tak wczesnego horyzontu czasowego funkcjonowania tego obiektu* (s. 170). Wydaje się, że warto było parę słów poświęcić informacjom na ten temat zawartym w *Roczniku Świętokrzyskim czy Annales* Jana Długosza, które nieco inaczej przedstawiają okoliczności powstania tej budowli.

Uwagi powyższe nie umniejszają znaczenia ocenianej pracy. Autorzy zrekonstruowali proces tworzenia średniowiecznego Lublina, jego rozwój terytorialny i organizacyjny. Praca będzie niewątpliwie ważnym elementem historiografii Lublina i miast Europy Środkowej.

Oleksandr Baran

Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski, *Pojedynek za kulisami wielkiej dyplomacji. Księżna Dorothea Lieven wobec Polski i Polaków*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2005, s. 212

Wykwintny portret damy na okładce, według wykonania George'a Henty'ego Harlow sprzed 1819 r., przykuwa uwagę czytelnika, posiada walor popularyzacyjny i niewątpliwie inspirowa do trudnej i wymagającej lektury, jaką jest najnowsza książka Radosława Żurawskiego vel Grajewskiego. Historyk specjalizuje się w ba-

daniu zagadnień emigracyjnej działalności politycznej obozu ks. Adama Czartoryskiego na Wyspach Brytyjskich i znajomość jego wcześniejszych opracowań stanowi duże ułatwienie w poruszaniu się po skomplikowanej XIX-wiecznej rzeczywistości świata polityki, tym bardziej, iż powyższa publikacja zawiera wiele wąt-

ków omówionych w dotychczasowych studiach¹. Autor sygnalizuje już w tytule, że centralnym problemem opracowania będą kulisy wielkiej dyplomacji europejskiej, stanowiące naturalne środowisko intryg i aktywności wywiadowczej ambasadorowej Dorothei Lieven oraz miejsce, gdzie została zepchnięta — rzadko poruszana w oficjalnym dyskursie politycznym mocarstw — sprawa polska. Metodologicznie studium ma charakter problemowy. Biografia żony Christophera Lievena, wieloletniego ambasadora rosyjskiego w Londynie (w latach 1812–1834), interesuje autora głównie w kontekście polskich wątków z życia księżnej. Postawionym celem badawczym jest próba rekonstrukcji stosunku Dorothei Lieven „wobec Polski i Polaków”, ukazanie zmiennych relacji i działań podjętych przez nią w służbie imperatora Rosji na salonach Londynu i Paryża oraz ocena ich szkodliwości (s. 19).

Postać Dorothei Lieven nie cieszyła się dotychczas szczególnym zainteresowaniem polskich historyków, dlatego poświęcony jej odrębny szkic biograficzny można śmiało uznać w rodzimej historiografii za prekursorski. Tym bardziej, że autor opiera badania na bogatych zasobach źródłowych, obejmujących rozległą korespondencję księżnej, utrzymywaną z kluczowymi politykami epoki. Podstawę stanowią *Lieven Papers*, znajdujące się w British Library oraz listy do polityków angielskich z National Archive w Londynie. Oczywiście przedstawiając odniesienia strony polskiej do żony carskiego ambasadora, autor nie mógł pominąć zbiorów Biblioteki Czartoryskich i Biblioteki PAN w Krakowie, a także Biblioteki PAN

w Kórniku. Wykorzystał również szeroko wydawnictwa źródłowe oraz liczne opracowania dotyczące problematyki danego okresu (s. 185–195).

Prezentowany warsztat historyka wypada ocenić wysoko i uznać za kompletny, wręcz modelowy w uprawianej współcześnie nauce historycznej. Mogą nasuwać się jedynie wątpliwości, czy autor w niektórych przypadkach nie przesadza w dbałości o dokumentowanie prezentowanych, często niezaprzeczalny faktów, niemal w każdym zdaniu powołując się na źródła lub opracowania. Żurawski, w sposób charakterystyczny dla swojego dyskursu naukowego, licznie posługuje się cytatami, zarówno w tekście jak i w przypisach. Oceny takiej formy narracji pisarstwa są niejednoznaczne. W tym przypadku autor dotarł do wielu nieznanym polskim historykom materiałów, daje też czytelnikowi bezpośrednią możliwość obcowania ze źródłem, wymaga od niego szczególnej uwagi, wprowadza w atmosferę ówczesnego salonu, specyficzną werbalną konwencję danej epoki. Uważam, że stanowi to niewątpliwie atut książki i znacząco wpływa na jej duży walor poznawczy i użytkowy.

Praca składa się z trzech ułożonych chronologicznie rozdziałów (*Współpoddani, Buntownicy, Kanalie*), wyodrębniających trzy odmienne fazy stosunku D. Lieven wobec Polski i Polaków w ciągu swojego życia (1784–1857). Na uwagę zasługuje także *Wprowadzenie*, które nie ogranicza się do typowej prezentacji stanu badań, podstawy źródłowej i celów poznawczych, ale jest udaną, zwartą charakterystyką postaci księżnej. Autor przedstawia jej sylwetkę, zestawiając opinie pochodzą-

¹ R. Żurawski vel Grajewski, *Działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii (1832–1832)*, Warszawa 1999; idem, *Wielka Brytania w „dyplomacji” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec kryzysu wschodniego (1832–1841)*, Warszawa 1999.

ce z różnych środowisk (m.in.: Ch. C. F. Greville, F. R. Chateaubriand, A. Wellington, A. J. Czartoryski, J. U. Niemcewicz), kreśli horyzont intelektualny, kosmopolityzm księżnej, a zarazem jej wierność państwu rosyjskiemu i wskazuje na typowe cechy imperialnej mentalności (s. 17).

Celem Żurawskiego jest wyłowienie wszelkich występujących w źródłach polskich wątków i akcentów w życiu żony rosyjskiego ambasadora. Możemy zatem dowiedzieć się, że roku 1798, jeszcze jako baronówna Beckendorff, uczestniczyła w zabawie, która w polskiej historii może uchodzić za symboliczną. W jej pamięci utrwaliła się gra w ciuciubabkę w towarzystwie cara Pawła I, byłego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz Aleksandra Suworowa (s. 24). Podczas bytności na dworze w Petersburgu poznała także ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, który wraz z jej mężem towarzyszył Aleksandrowi I w bitwie pod Austerlitz w 1805 r. Po kongresie wiedeńskim sprawa polska została uznana za zamkniętą i nie wzbudzała większego zainteresowania dyplomacji europejskiej. Od roku 1825 w Królestwie Polskim służył w pułku ułanów ks. Konstantego syn księstwa Lieven — Constantin, utrzymywał też stałą korespondencję z rodzicami. Księżna obecna była także na koronacji Mikołaja I w Warszawie. W tym też czasie pojawił się w Londynie hrabia Adam Matuszewicz, jak miało się później okazać, polski karierowicz i renegat, który podstępnie dążył do usunięcia Christophera Lievena i przejęcia stanowiska ambasadora rosyjskiego w Wielkiej Brytanii.

Zasadnicza przemiana nastawienia księżnej w relacjach z Polakami nastąpiła po wybuchu rewolucji 29 listopada. Rozdział książki *Buntownicy* należy uznać za szczególnie udany, ponieważ przedstawia obraz powstania widziany z perspektywy

Londynu, gdzie przede wszystkim dokucał brak bieżących i pewnych wiadomości. Postawa Dorothei Lieven wobec zmagających Polaków była jednoznacznie wroga, wszelkie zło dla Rosji informacje wywoływały u niej stan przygnębienia, niemal depresji, na wieść o sukcesach popadała w euforię. Zdecydowanie opowiadała się za rozwiązaniem siłowym, które podbudowałoby prestiż Mikołaja w Europie. Jej interpretacja postanowień traktatu wiedeńskiego była zbieżna z oficjalnym stanowiskiem Petersburga, przekonywała premiera Charlesa Greya, że sprawę polską należy traktować jako problem wewnętrzny, nasuwała również wydawałoby się oczywiste analogie zależności Irlandii wobec Wielkiej Brytanii. Próbowwała nawet tworzyć politykę faktów dokonanych i przygotować angielskich dyplomatów do ewentualnej możliwości inkorporacji Królestwa Polskiego. Atmosfera polityczna w Londynie tamtego czasu uświadamia, że misje kolejnych wysłanników powstańczego rządu (L. Sapieha, A. Wielopolski, A. Walewski, J. U. Niemcewicz) skazane były na niepowodzenie. Premier Wielkiej Brytanii zachowywał pełną lojalność wobec swojej przyjaciółki, informując ją o wszelkich zamierzeniach względem sprawy polskiej, dzięki czemu władze rosyjskie z wyprzedzeniem znały nastawienie i kroki gabinetu londyńskiego. Ambasadorowa dokonywała nawet korekty oficjalnych rządowych dokumentów politycznych, odnoszących się do sytuacji w Polsce (mowa króla Jerzego IV z 21 czerwca 1831 r.) (s. 88). Jeżeli premier Grey zdobywał się na manifestowanie sympatii wobec Polski, to był to raczej ukłon w stronę gazetowej opinii publicznej, stojącej murem za Polakami, niż autentyczny wyraz poparcia.

Po upadku Warszawy przed księżną Lieven stanęły kolejne zadania. Rozdział

Buntownicy w całości dotyczy wieloletnich zmagani ambasadorowej o zachowanie dobrego wizerunku cara Mikołaja I i pozycji Rosji, którym szkodziły różne inicjatywy podejmowane przez polskie środowiska emigracyjne, w działalności „dyplomatycznej”, reprezentowane głównie przez obóz ks. A. J. Czartoryskiego. Kiedy 30 grudnia 1831 r. były prezes Rządu Narodowego został przyjęty na prywatnym obiedzie przez premiera Ch. Greya (skądinąd dawnego przyjaciela), dodatkowo w obecności ministra spraw zagranicznych H. Palmerstona, ambasada rosyjska wystąpiła z oficjalnym protestem. W prywatnym liście do premiera księżna przedstawiła Czartoryskiego jako „zbrodniarza stanu” i „buntownika” (s. 111). Należy uznać, że salonowa popularność przywódcy polskiej prawicy emigracyjnej w Londynie była przedmiotem szczególnej zawiści ze strony ambasadorowej i spotykała się zawsze z bezwzględny przeciwdziałaniem. W roku 1834 Lievenowie opuścili placówkę w Londynie. Po krótkim pobycie w Petersburgu księżna Lieven, opuszczona przez męża, osiadła w Paryżu, gdzie otworzyła własny salon polityczny, który szybko stał się miejscem spotkań elity rządzącej (m.in. bywali tam A. Thiers i F. Guizot). Nadal interesowały ją zagadnienia konfliktu polsko-rosyjskiego, wpływające często w kontekście wypadków europejskich (kryzys egipsko-turecki, powstanie krakowskie, Wiosna Ludów, wojna krymska), zawsze działała na szkodę sprawy

polskiej i oddawała cenne usługi wywiadowcze Rosji.

Wprawdzie Żurawski zaznacza we wstępie, że aktywność Dorothei Lieven w zakresie spraw polskich jest jedynie prezentacją wąskiego wycinka jej dyplomatyczno-szpiegowskiej działalności, czytelnik po lekturze nie może pozostać bez wrażenia, że księżna należała do grona najzacieklejszych wrogów Polski i Polaków. Autor nie do końca wydaje się też przekonany co do jej autentycznych talentów dyplomatycznych i sukcesów w polityce. W ostatecznej konstatacji pisze: *Garstka politycznych wygnańców, ciesząca się w krótkich przebłytkach tułaczego szczęścia sympatią opinii publicznej takiego czy innego narodu Europy, nie mogła równoważyć wpływu rosyjskiego imperium, którego potencjał stał za poczynaniami księżnej ambasadorowej* (s. 183–184).

Pomijając wątpliwości, jakie naturalnie mogą nasuwać się każdemu odbiorcy, książkę Radosława Żurawskiego vel Grajewskiego należy ocenić jako bardzo solidną, dobrze przemyślaną i przygotowaną publikację. Odsyłam do niej wszystkich zainteresowanych XIX-wieczną historią polityczną, jak też poszukujących informacji na temat roli kobiet w służbie wywiadowczej, dyplomatycznej i w kształtowaniu salonów politycznych. Dużym plusem wydawnictwa jest również znakomita okładka i wzbogacenie treści licznymi portretami postaci z epoki.

Piotr Cichosz